GONIEC KRAKOWSKI 70 fen.
Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.
Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19· – Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca
Rok III. Kraków, Niedziela 7 marca 1920. Nr. 66.

Jednomyślność koalicyi w sprawie Polski.



Kontrofenzywa polska przeciw bolszewikom.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 5 bm. Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski w okolicy jezior Weron został odparty. Na odcinku poleskim atak bolszewicki ponowił się, przyczem stwierdzono udział nowej 57-mej dywizyi bolszewickiej. W kilku miejscach oddziały nasze przeszły do kontrakcyi.** Front wołyński i podolski: Obustronna akcya wywiadowcza.

Francya przeciw oderwaniu Litwy od Polski.

Wilno. (W. B. K.) „Lietuwa" pisze w sprawie przemysłu litewskiego i stosunku Francuzów do tego przemysłu co następuje: **Sfery przemysłowo-finansowe Francyi upatrzyły jako podstawę do swych operacyi Rzecząpospolitą Polską.** Z Polski ma rozszerzyć się ich ekspanzya na Ukrainę, Kaukaz i kraje bałtyckie. Z tego powodu **Francya nie życzy sobie oderwania Litwy od Polski.** Organ litewski dodaje od siebie, że Francuzi spóźnili się, gdyż ubiegli ich Anglicy, a obecnie Francya zawisłą jest gospodarczo od Anglii. Wołchy uznały niepodległość Litwy. Dnia 25 lutego odjechał już z Rzymu poseł włoski na Litwę. To samo pismo donosi, jakoby niepodległość Litwy uznaną została przez państwa skandynawskie.

Wybuch bomby w konsulacie amerykańskim.

Paryż. (Havas) W konsulacie Stanów Zjednoczonych w Zurychu wybuchła bomba, sprawiając nieznaczne szkody. **Nikt nie został raniony.**

Jak wyobraża sobie koalicya gospodarczą odbudowę Europy?

Manifest Rady Najwyższej. — Koalicya weźmie udział w odbudowie Niemiec. Sprawa restytucyi zniszczonej Francyi i Belgii kwestyą miedzynarodowa.— O Polsce manifest nic nie mówi!

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Wiedeń, 5 marca.

Londyńskie konferencye Rady Najwyższej zostały już ukończone. Następna sesya odbędzie się niedługo w Paryżu, lub Rzymie. Wynikiem narad londyńskich jest sformułowanie manifestu w sprawach gospodarczych. Manifest ten zostanie ogłoszony, gdy otrzyma aprobatę Millerand'a.

Korespondenci londyńscy pism paryskich podają rzekomy tekst manifestu, który składa się z 2-ch części. Pierwsza część posiada charakter ogólno-polityczny i zawiera „wskazania" pod adresem poszczególnych państw europejskich. Druga część zastanawia się nad sprawami ściśle gospodarczemi i zawiera sprecyzowane rozstrzygnięcia i postanowienia w kwestyach walutowych i transportowych.

„Evening Standard" twierdzi, że w części ogólno-politycznej znajdują się następujące wskazania pod adresem państw europejskich i enuncyacya:

1) Należy dostarczyć Niemcom większych ilości surowców.

2) **Państwa sprzymierzone będą współdziałać w gospodarczej odbudowie Niemiec,** ponieważ leży to w interesie całej Europy, a interes i obowiązek (?) nakazują tu udzielenia pomocy.

3) Sprawa odbudowy zniszczonych obszarów Francyi i Belgii ma być traktowana, jako kwestya międzynarodowa, a nie narodowa: **(A co ze zniszczoną Polską? Red.)** wszyscy sprzymierzeńcy będą w odbudowie tej współdziałali.

4) Położenie gospodarcze Europy tak długo nie będzie normalne, dopóki Francya i Niemcy (!) nie podejmą swej przedwojennej działalności przemysłowej.

W drugiej części manifestu znajdują się — wedle „Evening Standard" — znajdować się mają takie oto rozstrzygnięcia:

1-o) Należy dążyć do systemu bezpośredniej wymiany w tych krajach, w których stan waluty jest b. niepomyślny.

2-o) **Należy stworzyć wspólne podstawy finansowe dla państw stworzonych przez konferencyę paryską.**

Pozatem zawiera manifest jeszcze szereg mniej ważnych wskazań finansowych.

Wedle twierdzeń cytowanego dziennika uchwały Rady Najwyższej dążą do rychłej zniżki cen i przywrócenia normalnego życia gospodarczego w Europie.

* * *

Podając do wiadomości naszej opinii powyższe doniesienia zwracamy uwagę 1-o na niesłychane przyjazne stanowisko manifestu wobec Niemiec, 2-o na zupełne nieuwzględnienie Polski, przy równoczesnej troskliwości o Francyę, Belgię, a nawet wrogie Niemcy.

Mamy nadzieję, że uchwały w rzeczywistości wyglądają trochę inaczej, a dla nas korzystniej i eż tylko w formie, w jakiej podał ją germanofilski „Evening Standard" przedstawiają się one tak fatalnie.

Z drugiej jednak strony postępowanie koalicyi względem odrodzonego państwa polskiego sprawia, że nawet najbardziej niepomyślne dla Polski uchwały nie stanowią już dla nas niespodzianki.

Koalicya zbliża się do Rosyi i robi ustępstwa Niemcom.

Włochy żądają zwrotu części Czecho Słowacyi Węgrom.

Paryż. (Havas) „Liberte" w korespondencyi z Londynu o konferencyi ambasadorów podaje, że warunki pokoju z Turcyą zostały prawie ustalone. Mimo oporu opinii publicznej nie zmieniono decyzyi co do pozostawienia Konstantynopola pod władzą sułtana. Stanowisko państw sojuszniczych względem Rosyi nie uległo (?) zmianie. **Nitti poparł Lloyda George w tendencyi zbliżenia się z Rosyą, zgadzając się na ustępstwa dla Niemiec.** Nitti wyraził **życzenie całkowitego odnowienia stosunków z Rosyą, nawet sowiecką.** Co do Niemców jednak Nitti żąda, aby komisya reparacyjna natychmiast określiła należności przypadające od Niemiec, w granicach rozumnych. Czas — oświadczył Nitti — wymaga **rewizyi zasadniczych warunków pokoju z Węgrami.** Ze względu na to, że trzy miliony Węgrów zamieszkuje terytorya ustąpione Rumunii i Czecho-Słowacyi **Nitti żąda zwrotu tych terytoryów Węgrom.** Francya opiera się temu żądaniu.

Prasa bez korespondentów zagranicznych.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 marca.

(A.) Czy prasa codzienna warszawska — trzeba się spytać z racyi zamianowania nowego szefa biura prasowego w ministeryum spraw zagranicznych, w osobie byłego dyplomaty w służbie rosyjskiej, pana Stanisława Gutowskiego — ma pojęcie, jaką jest rola prasy w dziedzinie polityki zagranicznej?

Na to pytanie należy dać odpowiedź następującą: Jak w wielu innych dziedzinach, tak samo i tutaj, od paru miesięcy widnieje postęp oraz zmiana na lepsze. Nie będę cytował pism i nie będę cytował nazwisk, gdyż nie chcę wywoływać kwasów i niezadowolenia z jednej, a niepotrzebnego wynoszenia się i próżności z drugiej strony. Faktem przecież jest, że prasa warszawska także się uczy, jak prawie każdy w tem państwie. Może mniej i wolniej, niż inne sfery, lecz się uczy. Pozostawanie w tyle należy tłómaczyć tem, że w prasie warszawskiej jest dużo ludzi starych albo starszych, którzy w Warszawie się zadomowili już przed laty, nawykli do pewnych metod pracy i dzisiaj nie mogą tak łatwo się dostosować do nowych wymagań.

Jak się robiło w Warszawie politykę zagraniczną na użytek czytelników miasta i prowincyi? Pamiętam owe czasy z przed laty z górą trzydziestu. Brało się kilka artykułów z wrocławskiej „Schlesische Zeitung", z wiedeńskiej „Neue Freie Presse", z paryskiego „Temps" albo nawet i „Figara" i streszczało się je bez najmniej szej oceny krytycznej. Nie mogło się nawet zdobyć na taką ocenę, ponieważ brakowało owemu streszczającemu dokładniej znajomości warunków politycznych, partyjnych, osobistych, pośród których powstał ów artykuł. O polityce angielskiej i francuskiej pisano, przerabiając gazety berlińskie i wiedeńskie i nie zastanawiając się, ile rozmyślnego fałszu bywało w owych artykułach, obliczonych na to, aby przedstawić czytelnikowi niemieckiemu i każdemu, kto się posługuje gazetą niemiecką, stosunki francuskie i angielskie w jak najbardziej błędnem świetle.

W redakcyach warszawskich do samej wojny ten zwyczaj posługiwania się gazetami niemieckiemi, jako źródłem już nie tylko informacyi o całym świecie, lecz także jako kopalnią tak zwanych wstępnych artykułów, wcale się nie zmienił. Korespondentów z wielkich miast Zachodu nie angażowano chętnie. Co najwyżej z Wiednia, i to za bardzo niskie wynagrodzenie. Ów wstręt do własnych korespondentów motywowano tem, że gazety obce prędzej przychodzą, niż listy korespondentów. Nie rozumiano, że korespondent, siedzący na miejscu, znający stosunki tamtejsze, a równocześnie i potrzeby własnego kraju, zawsze lepiej i pożyteczniej przedstawi daną sprawę, niż jegomość, który streszcza artykuł z gazety niemieckiej, nie mając pojęcia o celu, w jakim go napisano. Naprawdę przecież powód unikania korespondentów był zgoła inny. Dziennikarze warszawscy nie pobierali stałych pensyi. Wynagradzano ich od wiersza. Stąd w redakcyach panowała ciągła walka o wiersze. Kto przychodził z zewnątrz z artykułem, był poprostu wrogiem owych kilku stałych współpracowników, uważających wszystkie szpalty pisma za swoje folwarki.

Ten system płacenia od wiersza i odsuwania od pisma każdego współpracownika z zewnątrz przyczynił się niesłychanie do obniżenia poziomu prasy warszawskiej i wyjałowienia jej treści. Równocześnie nie pozwolił na wyrobienie się znaczniejszego zastępu korespondentów zagranicznych, odrębnego typu dziennikarskiego, bez którego przecież żadna poważna prasa polityczna nie może się obyć. Dzisiaj zaledwie jeden dziennik w Warszawie posiada jednego korespondenta zagranicznego, który w całej pełni rozumie swoje zadanie. I rzecz znamienna, nie jest to dziennik najbogatszy. Tymczasem inne gazety, naprawdę bogate, obchodzą się bez korespondentów albo poprzestają na „ersatzach", na ludziach, którzy uprawiając inny zawód, dorabiają na życie korespondencyami.

Dzisiaj jedna tylko okoliczność tłómaczy i po części uniewinnia wydawców warszawskich: niski stan waluty polskiej w porównaniu z frankiem i szylingiem angielskim. Lecz za parę lat ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Do tego czasu wydawcy warszawscy powinni wyrobić szereg dziennikarzy, dokładnych w robocie, o obowiązkowych, znających obce języki i dobrze wychowanych, których będzie można posłać na korespondentów. Bez takich informatorów zagranicznych prasa warszawska nigdy nie będzie spełniała swoich obowiązków względem czytelników i państwa.

Zbłąkani wśród piasków Sahary.

NOWY LOT PILOTÓW FRANCUSKICH PRZEZ SAHARĘ. — W EKSPEDYCYI TEJ BIERZE UDZIAŁ GENERAŁ LAPPERINE. — OD TYGODNIA ZAGINĄŁ O NICH SŁUCH. — PRZYPUSZCZALNIE ZBŁĄKALI SIĘ W PUSTYNI I MUSIELI WYLĄDOWAĆ. — ROZPOCZĘTO ZA NIMI POSZUKIWANIA AUTOMOBILAMI.

Paryż, 5 marca.

Po pełnym przygód locie przez Saharę „Goliata", który był już opłakiwanym przez dzienniki, jako stracony, a jednak odnalazł się później nieuszkodzony, przyszła kolej na nową ekspedycyę przez bezbrzeżną pustynię lotników francuskich, i tym razem znowu od tygodnia o nich słuch zaginął. Dwa samoloty przedsięwzięły teraz ten śmiały lot, jeden ze znakomitym lotnikiem francuskim, kapitanem Vuillemin, drugi sterowany przez porucznika Bernarda, na którym przedsiębrał podróż powietrzną przez Saharę generał Lapperine.

Lotnicy odbyli już podróż z Algieru do Tamanrasset i oto tu nagle o nich słuch zaginął. Aeroplany miały się udać do Tin-Zaonatem, gdzie znajduje się stacya zaopatrywania w oliwę i w esencyę, gdzie również jest stacya radiotelegraficzna.

Z chwilą, gdy aeroplany minęły Tamanrasset, zaginęła o nich wieść wszelka. Ostatnia depesza zarządu wojskowego w Algierze brzmi: Rozpoczęto żywe poszukiwania przy pomocy automobilów. Od siedmiu dni aeroplany nie dały znaku życia, wszelka wieść o nich zaginęła.

Pisma francuskie przypuszczają, że lotnicy byli zmuszeni wylądować w pustyni na północy wschód od Tin-Zaonatem. W tym razie byliby oni w kontakcie z tuziemną ludnością, która jest bardzo spokojna i z jej strony nie grozi lotnikom niebezpieczeństwo. Gorzejby było, gdyby aparaty musiały wylądować w pełnej pustyni, gdyż tam musianoby oczekiwać, aż nadejdzie pomoc.

W każdym razie lot przez Saharę nie jest pozbawiony jeszcze sporych niebezpieczeństw. Znaleźć się przez tydzień w szczerej pustyni i czekać zmiłowania Bożego i ludzkiej pomocy, nie należy do przyjemności.

Raj paskarzy.

Kawiarnie paskarzy. — Porzucone miliony. — Dziwne karyery. — Docent uniwersytetu guwernerem oprawcy. — Arystokracya sprzedaje rodowe klejnoty. — Z psem w fale Dunaju.

Kraków, 6 marca.

(m-m) Kwestya, jaki kraj i jakie miasto godne są otrzymać nazwę „raju paskarzy" pozostaje dotychczas sporną i nierozstrzygniętą. Wszystkie prawie większe miasta europejskie zgłaszają pretensye do tej godności, przyczem nasz skromny skądinąd Kraków uważa także, że może stanąć w szeregu pretendentów. Budapeszteński korespondent „Leipziger Neueste Nachrichten" twierdzi, że w pierwszym rzędzie na miano „raju paskarzy" zasługuje stolica Węgier. Daje on następujący obraz działalności wszelkiego rodzaju spekulantów, lichwiarzy, jaskarzy budapeszteńskich: „Na placu Wolności naprzeciw gmachu giełdy znajduje się kawiarnia Giełdowa, najniesympatyczniejszy lokal pod słońcem. Kto tutaj wchodzi i zajmuje miejsce przy stoliku jest bezwzględnie paskarzem, jed-

BOLESŁAW WALEWSKI.

Przegląd muzyczny.

Muzykalny słuchacz Krakowa miał w zeszłym tygodniu złudzenie, że stary, szanowny wawelski gród usiłuje naśladować miasto bardziej pod względem muzyki, niż dotąd nas przyzwyczajono, europejskie, bo ogłoszone były aż trzy koncerty symfoniczne, w jednym dniu odbył się koncert sławnego pianisty, a w południe wabił miłośników śpiewu poranek poświęcony Pucciniemu, wreszcie zapowiedziano premierę opery w teatrze powszechnym. Podejrzywam, że niejeden (a jest ich jeszcze nie mało) z pośród antimuzykalnych obywateli duchowej stolicy Polski zatrząsł się z obawy o przyszłość miasta, któremu grozi bliski zalew muzyczny. Można ich uspokoić: wprawdzie krakowska publiczność coraz intenzywniej rwie się do używania wrażeń muzycznych ale jeszcze dużo piór będzie walczyło zjadliwie o racyę artystycznych idei i dużo jeszcze sensacyjnych usiłowań spali na panewce, zanim polskie Ateny staną pod względem muzycznym na równi z miastami Zachodu, a nawet Wschodu. Jeśli krytycznie weźmie się pod uwagę produkcye zeszłego tygodnia, to jedynie koncert Ignacego Friedmanna stał na wyżynie skończonego artyzmu i godnym się stał osobnego wyróżnienia z powodzi koncertów obecnego sezonu. Grę najlepszego dziś znawcy dzieł Chopina podziwiałem tylko na drugim koncercie, ale to, co słyszałem utwierdziło mnie w przekonaniu, że Friedmann jest dziś jednym z pierwszych wirtuozów świata, co zresztą łatwo wywnioskować przejrzawszy listę występów sławnego Krakowianina na rok obecny i przyszły. Technika palcowa posunięta do możliwych granic doskonałości, tak, że często odnosi się wrażenie igraszki potentata fortepianu z taką Campanellą Liszta, Etudą tercyową Chopina lub parafrazą z Wagnera, a przytem strona duchowa, objawiająca się w subtelnem frazowaniu dynamicznem i wydobywaniu akcentów melodyjnych, lub podkreślaniu ciekawszych zmian harmonicznych, to wszystko czyni z Friedmanna artystę na estradzie, szczerze ujmującego, a nierzadko porywającego. Mniej kapryśny niż Śliwiński, mniej może refleksyjny niż potężny Backhaus zbliża się raczej do typu Rosenthala, lub Godowskiego i staje na równi z największymi dziś pianistami. Friedmann poza swą mocą wirtuoza umie też zająć słuchacza również jako kompozytor. We formie miniatur muzycznych Friedmann stwarza prawdziwe cacka literatury fortepianowej u nas dość ubogiej. Odegrany na bis utwór „Elle danse" należy obecnie do bardzo poszukiwanych za granicą, dzięki swej błyskotliwej wytworności. Odegranej w programie Barkaroli brakuje jakiegoś głębszego podkładu inwencyi, ale jest w każdym razie kompozycyą świadczącą dobrze o wykształceniu muzycznem autora zwłaszcza w zakresie harmonii.

W przyszłości powinno się u nas witać Friedmanna salą pełną po brzegi, a wtedy oklaski gorące, jakie były na drugim koncercie będą naprawdę godne takiego artysty.

Na koncertach orkiestry Namysłowskiego słuchaczami była publiczność inna, mniej łasowo muzykalna i naogół mniej krytycznie usposobiona, toteż oklaskiwano z mniejszym zapałem artystycznie wysokie punkty programu, a objawiano zadowolenie tam, gdzie właściwie z prawdziwą sztuką był luźniejszy związek. Orkiestra włościańska braci Namysłowskich, tych prawdziwych w najlepszem tego słowa znaczeniu „maniaków artystycznych" ma od lat przeszło 20 swoją szansę u nas bardzo zasłużoną. Przedewszystkiem jest to unikat swego rodzaju, bo o zespole orkiestralnym składającym się wyłącznie z muzykalnych włościan nie słyszy się tak często w Europie, a może i jedynie u nas na taką skalę zorganizowanym. Przed wojną skład tej rdzennie polskiej orkiestry był zupełnie wystarczającym dla wykonywania dzieł symfonicznych i sprawność techniczna też zadowolnić mogła, ale obecnie brak fagotu i oboju i widok jedynaczki wiolonczeli na tle dość licznych skrzypiec sprawia miłośnikom symfonicznych produkcyi dość bolesny zawód. Utwory takie jak uwertury i prawdziwe symfoniczne poematy cierpią na brak właściwego koloru dźwiękowego (wszak klarnet żałośliwego tonu oboju nie zastąpi, ani puzon ryczący nie może nagrodzić drewnianej charakterystyczności fagotu) zato oberki, mazurki, obertasy, kujawiaki, walce, mają aż nadto wystrczającą siłę dźwięku. W wykonaniu orkiestry Namysłowskiego uderza dobra na ogół rytmika i często dość precyzyjne efekty dynamiczne, skrzypcom brak może tonu głębszego, ale jest czystość i spójność frazowania, a wszystkie plusy trzeba zapisać na rachunek pełnego temperamentu kapelmistrza p. Stanisława Namysłowskiego, równie dobrego skrzypka i wykształconego kompozytora. Z utworów odegranych przez orkiestrę włościańską wyróżniły się wartością muzyczną nie-

nym z heroldów handlu, pobrzękującego ustawicznie „łańcuszkiem". Gromadzą się tu elementy, które hypnotyzują miasto obcą walutą, a które jednocześnie mają odwagę rzucić skarby zdobyte jeżeli policya nagle otoczy kawiarnię.

Po każdej takiej rewizyi znajdują się porzucone na ziemi portfele z milionami koron... Właściciele tych portfeli nigdy się już po nie nie zgłaszają z obawy przed uwięzieniem.

Istnieją paskarze, których księgi handlowe mogą stanowić kapitalny temat do groteskowej powieści... Subjekt z podrzędnego sklepu spożywczego, pobierający w 1914 r. 300 K pensyi, — obecnie mieszka we własnym pałacu w najelegantszej dzielnicy miasta, trzyma kucharza, dwóch lokai, trzy pokojówki i francuską pannę służącą, chociaż nikt z jego rodziny po francusku mówić nie umie. Inny znów wojenny bogacz, który w najnędzniejszych zaułkach ghetta handlował kiszonymi ogórkami i gnieździł się w dwóch stancyjkach z rodziną złożoną z dziesięciu osób, w styczniu 1920 r. zapłacił miesięczny rachunek u cukiernika 26.312 kor. Mieszka w Budapeszcie pewien dawny czeladnik masarski, który zapoznawszy się uprzednio ze wszystkiemi częściami kodeksu karnego teraz posiada słynną stajnię wyścigową. Statystycznie udowodniono, że na 20 funkcyonaryuszy rządowych załatwiających zakupy dla państwa, osiemnastu kupuje sobie w bardzo krótkim czasie kamienice. Cóż dziwnego zatem, że kilo kartofli kosztuje w Budapeszcie 9 kor. Tort osiąga cenę 1200 kor., za kozę płaci się 6000 kor., a za krowę 40.000 kor. O pewnym właścicielu ziemskim, który przed wojną pełnił obowiązki oprawcy — krąży pogłoska, że zarobił 8 milionów na skórach padłych koni. Pragnąc uzupełnić nader poważne luki swego wykształcenia i „savoir vivre'u" zaangażował jako guwernerów docentów uniwersytetu i płaci im po 10.000 kor. miesięcznie. Wielcy paskarze załatwiają swe interesy wygodnie przy pomocy telefonu, ale małe hyeny kupują za korony, nabyte za bezcen za liry, leje i dollary — wszystko, co tylko da się kupić: meble, obrazy, dywany, złote plomby, środki lecznicze, mąkę, słoninę, skóry itd. Przedstawiciele paryskiej i amsterdamskiej giełdy dyamentów nabyli en bloc partye kamieni w wartości 2-ch miliardów koron. Magnaci, którzy z powodu zmian terytoryalnych, nie mogą ciągnąć dochodów ze swych latyfundyów, sprzedają tureckie szable i rękojeściach turkusami i rubinami wysadzanych, agrafy z pereł i dyamentów, pochodzące z XVI i XVII w. i inne cenne pamiątki historyczne i rodzinne... książki, dzieła sztuki, nawet zbiory marek — wszystko to stanowi przedmiot ożywionego handlu.

A obok tego armia bezrobotnych, matki, które kilkunastomiesięcznych dzieci nie mogą odstawić od piersi, bo nie mają innego dla nich pożywienia. Wiele dzieci na pytanie, kiedy poraz ostatni piły mleko, odpowiadają: „a co to jest mleko?" Stan średni — nie, to nie jest prawdą, jakoby w Budapeszcie istniał jeszcze stan średni!... W ostatnich dniach jeden z reprezentantów tej wymierającej klasy — znalazł w falach Dunaju wybawienie od nędzy... Był to literat według kroniki policyjnej, zapewne poeta, współczuł cierpieniom, innej żywej istoty i zabrał z sobą w śmierć swego wiernego psa... Wiadomość o tem samobójstwie przesunęła się niepostrzeżenie wśród paskarskich komunikatów... Cóż kogo może obchodzić głodny, zrozpaczony poeta i jego pies?

Kobieta pokrajana w kawały w dwu worach.

NAD BRZEGIEM RZEKI ZNALEZIONO DWA WORY ZE ZWŁOKAMI MŁODEJ KOBIETY. — WYGLĄDA NA 25 LAT, MA DŁONIE MANICUROWANE. — TAJEMNICZA ZBRODNIA.

Paryż, 5 marca.

O parę kilometrów od zalesionych okolic Orb w północnej Francyi, wykryto nad brzegiem rzeki niezwykłą zbrodnię. Oto w dwu workach znaleziono pokrajane w kawałki zwłoki jakiejś młodej kobiety. Wory te, zawierające pokrajane członki ludzkie, wyrzuciła woda na brzeg, gdy wylew rzeki się kończył. Pierwszy wór krył głowę i tułów kobiecy, odcięty powyżej bioder. W drugim worze znajdował się kadłub. Nogi odcięte od korpusu, znajdowały się prawdopodobnie w trzeciem worku, którego mimo poszukiwań dotychczas nie znaleziono.

Pierwsze badania śledcze pozwoliły ustalić fakt, że młoda kobieta została zamordowana przez uduszenie sznurkiem. Ofiara zbrodni, która zdaje się mieć około 25 lat, miała ręce pielęgnowane i manicurowane, z czego można wnioskować, że należała do kobiet nie pracujących ciężko fizycznie. Przypuszczają, że powodem niezwykłej zbrodni była chęć zemsty.

ZYGZAKI.

Kult piękności.

(m-m) Piękność kobieca jest teraz bardziej, niż kiedykolwiek en vogue. Kwestyi konkursów piękności poświęcają pisma francuskie, angielskie, amerykańskie całe szpalty, omawiają ją nawet w artykułach wstępnych. Paryż ogłasza królowę piękności, królowę królowych, która ma zasiąść na rydwanie tryumfalnym w dniu uroczystości półpościa (mi-careme). Szerokie sfery żywo interesują się tą elekcyą, a prasa traktuje ją omal że nie równorzędnie z wyborem prezydenta. I to nie tylko prasa popularna w rodzaju „Matin", „Excelsior", „Petit Parisien", „Journal", ale i poważne organy polityczne, jak n. p. „Temps". W jednym z ostatnich numerów feljetonista „Temps'a" pochwala myśl organizowania manifestacyi na cześć piękności. Należy przypomnieć człowiekowi, że w szeregu wartości należy się poczesne miejsce pięknu. Tem bardziej teraz przypomnienie to jest aktualnem i potrzebnem, kiedy brzydota, połączona z bogactwem, pragnie zagarnąć wszystkie hołdy dla siebie. Nawet te efemeryczne tryumfy, te korony z pomalowanego kartonu, te dyplomy honorowe unaocznią ludziom nazbyt zmerkantylizowanym, że jeszcze istnieje coś obok wszechpotężnego interesu, i że piękno nie rezygnuje ze swoich praw.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota **6** Marca

Św. Wiktora

Wschód słońca 7·14

Zachód słońca 6 30

Długość dnia 11·04

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Nerwowi".
Wieczór: „Ponad śnieg".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Gra serc".
Niedziela przedpoł.: I. Koncert symfoniczny.
Popołudniu: „Hiszpańska mucha".
Wieczór: „Twarz i maska".

TEATR POWSZECHNY.

Sobota: „Opowieści Hoffmanna".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Kain".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Targ na dziewczęta".
Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta".
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST (pl. św. Ducha).

Sobota: Józ. Flach: „Poeci-wykolejeńcy", część VIII. Wilde.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota: Prof. Dr Józ. Reiss: Robert Schumann (z ilustracyą muz.).

Foch przyjeżdża do Lwowa!

Jak się dowiaduje „Gaz. Wiecz." zachodzi duże prawdopodobieństwo, że **marszałek Foch podczas pobytu swego w Polsce odwiedzi także i Lwów**, którego losami podczas bohaterskich walk Lwowian o ukraińską nawałę bardzo się interesował. Władze wojskowe wydały już szereg zarządzeń, mających na celu godne powitanie znakomitego gościa.

—o—

Żydzi krakowscy przeciw pogromom na Ukrainie.

Komitet złożony z wszystkich grup ludności żydowskiej Krakowa wydał w tych dniach odezwę protestującą przeciw barbarzyńskim pogromom dokonywanym na żydach ukraińskich przez bandy żołdactwa ukraińskiego.

Zarazem zwraca się komitet do żydów krakowskich z prośbą o datki na ofiary pogromów ukraińskich. Przewodniczącym komitetu jest dr Rafał Landau, wicepr. gminy wyznaniowej. Datki przyjmuje kasa gminy wyznaniowej. lub skarbnik komitetu dr Leon Ader (Straszewskiego 15).

—o—

Rzekome żądania Niemców śląskich.

„Prager Tagblatt" twierdzi, że niemiecki wydział plebiscytowy w Cieszynie zawiadomił telegraficznie Massaryka i prez. min. Tuszara, że Niemcy żądają konstytucyjnego zagwarantowania dla Śląska Cieszyńskiego trójjęzyczności. W przeciwnym razie będą Niemcy głosowali przeciw Czechom.

znany u nas cykl pt. „Grajek" Jotejki (autora opery: „Grajek" i Historyi muzyki) doskonale instrumentowany, dalej świetny w charakterystyce ludowej oborek z baletu pt. „Pan Twardowski" Lewandowskiego i wcale interesujący w nastroju, choć bezpretensyonalny obrazek muzyczny Powiadowskiego pt. „Wesele". Kompozycye te u nas nieznane zasługują na rozpowszechnienie zwłaszcza tam, gdzie się produkuje utwory t. zw. popularne. Żeby choć w części zagraniczne miernoty, aż nad to przez c. k. austryackie kapele u nas zakorzenione. Mazury Namysłowskiego mają swoją sławę nie mniejszą od Wrońskiego, nieśmiertelnego w Polsce kompozytora tańców, a „Kocia serenada" Namysłowskiego dość zręcznie naśladująca naturę może liczyć na niezawodne powodzenie u publiczności, dla której Beethoven jest „za nudny", Wagner „za ciężki", a Debussy „niemiłosiernie dyssonansowy". Na ogół koncerty silnie odwiedzane sprawiły krakowskiej publiczności dużo miłych wrażeń zwłaszcza u „Królewiaków", którzy cieszyli się zapewne, że mogą „Galicyanom" z dumą powiedzieć: a widzicie, my umiemy się też dobrze organizować! Koncerty orkiestry włościańskiej mają u nas znaczenie, jako dowód bądź co bądź rzetelnych wysiłków artystycznych w tych warstwach narodu, które, dziś zwłaszcza, materyalizmem bardzo przesiąknęły i w tem, że przychodzą do głosu kompozytorowie polscy, którzy próżno długie lata czekają na pokazanie się światu, bo u nas jest bieda orkiestralna. Warszawska filharmoniczna orkiestra, to jedyny u nas zespół poważniejszy stały. Lwowska filharmonia założona jako konkurencyjne przedsiębiorstwo upadła po 2 latach złej administracyi, w Poznaniu dopiero teraz tworzy się z orkiestry operowej symfoniczny zespół, a w Krakowie po odlocie czarnożółtej muzy uniformowanej w początkach dopiero jest orkiestra symfoniczna Związku muzyków, dobrze się zapowiadająca. Ogłoszone na miesiąc marzec 5 koncertów dadzą nam dowód, czy na przyszłość niedaleką można marzyć o stałej orkiestrze symfonicznej, którą miasto powinno i obiecywało już stworzyć i utrzymać, a która powstaje dzięki dobrej woli i energii zawodowych pracowników. Jeśli się to uda, będzie wówczas można mówić o kształceniu publiczności muzykalnej, która u nas jedynie o fortepianie ma dobre na ogół pojęcie, o śpiewie jeszcze niewiele, a orkiestrze naprawdę bardzo mało.

Dużą zasługę oświecenia publicznego trzeba przypisać drowi Reissowi za jego prelekcye, z dziedziny muzyki, zwłaszcza na t. zw. porankach gdzie się omawia różnorodne tematy z historycznego i estetycznego stanowiska i gdzie nasi miejscowi artyści i adepci mają sposobność wygrania się i wyśpiewania. Ostatni poranek poświęcony Pucciniemu, dał nam znowu sposobność usłyszenia głosu p. Hendrichówny, niezawodnej nawet tam, gdzie obawiać się można pewnego dorywczego przygotowania, śpiewu p. Rawicza, prawdziwej podpory wszelkich muzycznych produkcyi Krakowa, artysty-amatora bardzo odpowiedzialnego, pełnego zapału i dobrego przygotowania, wreszcie p. Romanowskiego, najlepszego obecnie w Krakowie barytonisty, któremu życzyć należy, aby mógł swój przyrodzony zawód zamienić na prawdziwie powołanie artysty.

Madame Dubarry

od dawna zapowiadany wielki film obecnego sezonu, nieporównana sensacya, wchodzi od dziś na ekran **„UCIECHY"**. Akcya filmu, tocząca się w pałacach króla francuskiego, Ludwika XV., daje sposobność do rozwinięcia niebywałego przepychu wystawy, wnętrz i kostyumów. W roli tytułowej występuje znakomita artystka polska, **POLA NEGRI**, która kreacyą tą zdobyła sobie światową sławę do tego stopnia, że film zakupiono do Włoch, Francyi i Ameryki. Treścią filmu są przygody pięknej modniarki, Jeannaty, którą dziwne igraszki losu, a zarazem uroda i spryt, uczyniły hrabiną Dubarry, kochanką królewską i pierwszą damą Francyi. Z wybuchem rewolucyi uwięziona, Dubarry, sądzona przez trybunał rewolucyjny, któremu przewodniczy jej pierwszy kochanek, student de Foix, zostaje skazana na śmierć. Jej piękną głowę rzuca kat tłumom. Wszystkie sceny zbiorowe tego filmu budzić muszą zdumienie realizmem oddania grozy rewolucyjnej. Dziesiątki tysięcy osób bierze w nich udział. Widzimy walki uliczne, zdobycie Bastylii, posiedzenie trybunału rewolucyjnego, zabawy w królewskim zamku w Fontainebleau, maskaradę w wielkiej operze, — wszystko ściśle według historycznych obrazów i ilustracyi.

Film ten przynosi wszystko, co zaciekawia, wzrusza, bawi i wstrząsa. Obraz ma 7 aktów, wymaga więc dłuższego czasu do wyświetlania. Dlatego też w dni powszednie przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 4'30, w soboty zaś i niedziele pierwsze przedstawienia rozpoczną się o godzinie 3-ciej. Wobec spodziewanego olbrzymiego ruchu (film grano w Warszawie 6 tygodni, w Berlinie 595 razy), zwracamy uwagę, że najłatwiej jest otrzymać miejsca na godzinę 4'30, względnie 3.

Zwalczanie tyfusu plamistego w Polsce.

Na posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej, odbytem w dniu 26 lutego, wspólnie z delegatami wojskowości, naczelny lekarz m., dr. Janiszewski, przed sprawozdaniem o stanie epidemii tyfusu w Krakowie, dał **ogólny pogląd na stan epidemii w Polsce** i w głównych zarysach przedstawił program, oraz dotychczasową działalność ministerstwa zdrowia publicznego w tym zakresie.

Epidemia tyfusu plamistego w Polsce trwa już **piąty rok.** Jakkolwiek epidemia ta **szła od wschodu,** potworzyły się jednak także i w kraju większe ogniska tej zarazy, mianowicie w guberniach kieleckiej, radomskiej, piotrkowskiej, oraz lubelskiej. A wobec stosunków, wywołanych długotrwałą wojną, złem odżywianiem się i wycieńczeniem ludności, wobec niskiej kultury sanitarnej w kraju, braku lekarzy, szpitali, bielizny, mydła, aparatów dezynfekcyjnych i t. d., znalazła ta choroba podatny grunt do szerzenia się.

Program ministerstwa zdrowia publicznego zwalczania tej choroby polegał na **niedopuszczaniu do nowych inwazyi choroby** ze wschodu i na tępieniu większych ognisk i pojedynczych przypadków wewnątrz kraju.

Pierwszy cel został częściowo osiągnięty przez stworzenie i utrzymywanie tak zwanego kordonu sanitarnego na wschodniej granicy b. Kongresówki.

Dla walki z tyfusem plamistym wewnątrz kraju **brakowało wszelkich środków technicznych.** Ministerstwo zdrowia publicznego sprowadziło z zagranicy przy wydatnej pomocy rządu amerykańskiego, **odpowiednią ilość samochodów, łóżek szpitalnych,** pościeli ,bielizny, mydła, namiotów, aparatów dezynfekcyjnych, przyrządów kąpielowych i pralnię.

Skupiając resztki urządzeń szpitalnych, urządziło ministerstwo 2.500 łóżek szpitalnych dla chorych tyfusowych. Akcya wewnątrz kraju polegała na izolowaniu chorych, oraz na odwszaniu osób, stykających się z chorym, na zachęcaniu ludności do masowego kąpania się.

Ministerstwo, przygotowując się jeszcze do energiczniejszej i skuteczniejszej walki z chorobą, licząc na uzyskanie środków technicznych z zagranicy, utworzyło **Centralną Komisyę zwalczania duru plamistego.**

Ilość przypadków duru plamistego w b. Kongresówce **spadła z 7004 w 16-tym tygodniu z. r. na 906 w 41-ym tygodniu z. r.,** potem zaczęła się nieco podnosić, dosięgając jednak pod koniec roku tylko cyfry 1000—1400 przypadków tygodniowo. W Galicyi zachodniej ilość przypadków tyfusu do sierpnia b. r. **trzymała się w skromnych granicach.** Posuwanie się naszych wojsk na wschód, gdzie tyfus plamisty silnie grasował, wywołało inwazyę nowych przypadków tyfusu w mniejszym stopniu do b. Królestwa, ale głównie do b. Galicyi.

Tyfus plamisty nie da się za jednym zamachem zupełnie znieść. Ale przez celowe zarządzenia i lojalne wypełnianie tych zarządzeń przez podwładne organa, oraz współudziale całego społeczeństwa, da się tę epidemię nasamprzód przynajmniej opanować, a po skończeniu wojny wytępimy tyfus plamisty z pewnością doszczętnie.

Skazanie szpiega niemieckiego na śmierć!

W Częstochowie toczyła się sprawa 4-ch Niemców oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec, rozpatrywana w sądzie okręgowym. Sąd ogłosił wyrok nakazujący Edwarda Hamana, lat 54, uznać winnym z art. 108 ust. 6 K. K. **i skazać go na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem praw stanu.** Trzej pozostali oskarżeni: Ostheim, Wizner i Baldin dla braku dowodów przestępstwa zostali uniewinnieni.

—o—

NA DZIEŃ DOBRY!

Niezawodnie będzie — (niech ją
Djabli wezmą)! — wojna z Czechią.
Dobrze!... Jeszcześmy nie jedli
W Złotej Pradze — czeskich knedli!... **Kr.**

CHOROBA CHOIŃSKIEGO. Znany publicysta i powieściopisarz Jeske Choiński zachorował poważnie w Warszawie.

URZĄD DYSCYPLINARNY PRZY MINISTERSTWIE OŚW .PUBL. P. minister oświecenia publicznego powołał na członków wyższego urzędu dyscyplinarnego, przy ministeryum: p. Jana Bronisławskiego, sędziego apelacyjnego: na przewodniczącego; na członków zaś pp.: Bronisława Sobolewskiego adwokata, Tadeusza Tomaszewskiego adwokata, posła Juliusza Smulikowskiego nauczyciela i p. Władysława Chrzanowskiego dyrektora szkoły Szlenkera. Na zastępców: Józefa Świerzyńskiego i Karola Kosteleckiego.

ZMIANA USTAWY WODOCIĄGOWEJ. W dniu 4 marca br. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie Sekcyi 1, 2, i 3, na którem uchwalono projekt zmiany postanowień § 6 ustawy wodociągowej, projekt zmiany taryfy, zawartej w przepisach wykonawczych do ustawy wodociągowej i projekt rozporządzenia wykonawczego do statutu o podatku od przyrostu wartości nieruchomości. Dalej powołano nowych radców miejskich w miejsce ubyłych, w końcu załatwiono kilka spraw emerytalnych.

POSIEDZENIE PRZYBOCZNEJ RADY APROWIZACYJNEJ odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 6 wieczorem.

SIEKANKĘ JĘCZMIENNĄ po 25 dkg na osobę będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od wtorku 9 bm. za odłączeniem 67 odcinka legitymacyi zbiorowej w cenie 6 K 40 hal. za 1 kg.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś arcydzieło Offenbacha, śliczne „Opowieści Hoffmanna", które stale zapełniają nasz teatr wyborową publicznością. Jutro popołudniu świetny, ulubiony wodewil Anczyca „Dwaj złodzieje", wieczorem zaś nowość ostatnia w dziedzinie dramatu, poetycki „Kain" Pawła Staśki.

NOWOŚCI REPERTUAROWE. Dyrekcya „Bagateli" nabyła na okres najbliższy wyłączne prawo wystawienia szeregu ciekawych nowości Molnara („Karnawał"), Arcybaszewa („Zazdrość"), Krzywoszewskiego („Kolombinę"). Szaniawskiego („Pierwszy kochanek") oraz Kiedrzyńskiego — autora „Gry serc" najnowszą sztukę pt. „Pocałunek wojny".

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO. Z Chrzanowa, Cieszyna i Białej donoszą nam o ogromnych sukcesach koncertów słynnych „Namysłowiaków". W Cieszynie na obu występach symfonicznej orkiestry stawili się w komplecie reprezetanci koalicyi z ministrem Mounillem na czele, który gorąco zapraszał dyr. Namysłowskiego do Paryża. Podobnie gorąco oklaskiwali „Namysłowiaków" licznie zebrani na sali Włosi a nawet Japończycy podziwiając muzykalność polskiego ludu i wysoką kulturę artystyczną orkiestry.

SYMFONICZNY KONCERT W „BAGATELI" poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera odbędzie się w niedzielę 7 bm. Urządzeniem koncertu, którego atrakcyą pierwszorzędną będzie symfoniczny zespół złożony z 60 przeszło muzyków, zajmuje się „Związek muzyków polskich". Początek koncertu o godz. 11 i pół przedpołudniem.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. We wtorek 9 marca wchodzi po raz pierwszy na repertuar Teatru Nowości operetka E. Kalmana „Manewry jesienne". Obsada ról spoczywa w rękach najlepszych sił zespołu teatru Nowości pod reżyseryą L. Latajnera. Nie małą senzacyą będą solowe tańce N. Nadeżdiny i Z. Nellego. Nadzwyczaj melodyjna muzyka i nader wesołe libretto przyczynią się niewątpliwie do stałego powodzenia tej operetki. Dyryguje B. Walewski. W niedzielę popoł. powtórzonym zostanie „Targ na dziewczęta". wieczór „Tam gdzie skowronek śpiewa".

RAUT PLEBISCYTOWY W „DOMU ARTYSTÓW" (plac św. Ducha) dziś (sobota). W części artystycznej współudział: prof. dra J. Flacha (słowo wstępne) oraz artystów: W. Hendrichówny. A. Ludwiga, T. Białkowskiego i Z. Trojanowskiego. Początek o godzinie 10 wieczór.

KONCERT NA KRESY ZACHODNIE odbędzie się **we czwartek dnia 11 marca br.** w sali „Sokoła". Wystąpi primadonna opery genewskiej **Stanisława Korwin Szymanowska** z przepięknym repertuarem francuskiej muzyki wokalnej. Wysoce stylowy i niezmiernie interesujący program wieczoru, obejmujący romance, pieśni i arye operowe najznakomitszych kompozytorów w wykonaniu słynnej artystki oraz tak ważny cel narodowy dają rękojmię, że w dniu tym nie pozostanie na sali ani jednego wolnego miejsca. W ten sposób złożyć mamy dowód jak pojmujemy nasz narodowy obowiązek. Cały dochód przeznacza „Krajowe Biuro Koncertowe i Teatralne" na fundusz plebiscytowy ziemi śląskiej. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A—B).

„NASZA A WASZA WOLNOŚĆ". Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Un. Jag. dr Wacław Sobieski w niedzielę 7 bm. o godz. 6 wieczór w sali Kopernika, Uniwersytet II. p. na cele oświatowe VI Koła T. S. L. i Radę Opiekuńczą. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD RYBACKI W WARSZAWIE. W dniu 20 i 21 marca br. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rybacki z ziem całej Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAWODY NARCIARSKIE: S. N. I. L. K. S. „Czarni" urządza w dniach 13 i 14 marca w Sławsku zawody narciarskie. Kombinowany bieg i skok w memoryał Steinhausa i bieg z przeszkodami na przestrzeni 2 km. Zawodniczyć mogą członkowie Towarzystw należących do Polskiego Związku narciarzy. Zgłoszenia do 11 bm. w sekretaryacie ul. Jabłonowskich 28, I. p. Wpisowe do memoryału 30 Mk, do biegu z przeszkodami 20 Mk. Bliższe wiadomości w programie.

ZAWODY BOBSLEIGHOWE I SANECZKOWE. Urządzone staraniem Sekcyi Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, zawody bobsleighowe i saneczkowe, na torze Kuźnickim odbudowanym staraniem Sekcyi, dały następujące, mimo niepomyślnych warunków śnieżnych, sportowo wysoko stojące rezultaty: **W wyścigu saneczek dwuosobowych** pierwszą była osada pp. Stefana i Romana Łuszczyńskich **w czasie 2 minut 39 i 2/10 sek. W wyścigu t. zw. zeppelinków** pierwszą była osada pp. Lilientala, Łuszczyńskiego Stefana i Przyłuskiego w czasie 3 m. 8 sek. **W wyścigu bobów 4-osobowych** pierwszą była osada pp. Hawranka Zygm., Horoszczakowskiego Wład., Leistena i N. N. w czasie 3 min. 2 sek. **W wyścigu bobsleighów 6-osobowych o mistrzostwo toru** pierwszą nagrodę zdobyła osada R. Łuszczyński, Kiermiński, Welichowski, Liebling, Lilientał i Łuszczyński S., w czasie 2 min. 15 6/10 sek.

Z TOW. KRESÓW POMORSKICH. W sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczorem wygłosi w sali Kopernika Uniw. Jagiell. dr Franciszek Kowalski **odczyt p. t.** „Wrażenia z podróży po ziemi pomorskiej i zagadnienie kaszubskie".

NA PASKU TYTONIOWYM przychwycono niejaką Stef. Lachowicz w chwili gdy usiłowała spieniężyć na ul. Basztowej paczkę tytoniu, wagi ponad 2 klg. S. Lachowicz tłomaczyła się, że tytoń kupiła „dopiero" na Kleparzu od jakiegoś wieśniaka za 800 koron i chciała odsprzedać zadowalając się minimalnym zyskiem.

SPRYTNY KONIOKRAD. Adamowi Palaskiemu gospodarzowi z Miechowskiego zaproponował przewóz węgli z ulicy Bosackiej. Kazał Polaskiemu zajechać na ul. Bosacką, wskazał mu pierwszy z brzegu dom i poprosił go, aby udał się na II piętro i tam zawiadomił, że fura już zajechała. Naiwny chłopek poszedł pod wskazany adres, lecz tam mu powiedziano, że nikt nie zamyśla pozbywać się węgla. Gospodarz podejrzywając jakiś podstęp, zbiegł na dół co sił mu starczyło, lecz tu ku swemu przerażeniu koni ani wozu nie było. Zmartwiony przyszedł na policyę, opisał całe zajście, dodając, że poniósł szkodę z górą 40.000 koron.

WŁAMANIE. P. Walenty Nabożny doniósł, że do jego mieszkania przy ul. Grzegórzeckiej 14 włamali się nieznani sprawcy i skradli mu garderobę wartości 25.000 koron.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono **na komitet dla sprowadzania jeńców z niewoli rosyjskiej** p. Witold Drzewiecki, Kraków Mk 10. P. Zofia Szałowicz, Kraków Mk 10.

„FILATELISTA POLSKI". Rok I. Nr. 1 miesięcznik poświęcony sprawom filatelistycznym. Redakcya: Kraków, Bracka 10, Skrytka pocztowa 98. opuścił prasę i zawiera: Kazimierz Gryżewski: Znaczki rosyjskie podczas wojny europejskiej. — Józef Białyna-Chołodecki: Początkowe dzieje poczty w Polsce. — Polański Włodzimierz: Historya polskich kopert z roku 1860. — Bernstein Wilhelm: Apel do Ministerstwa Poczt i telegrafów. — Jan Orłowski: O przepołowionych znaczkach pocztowych w Polsce. — Nowe znaczki pocztowe, rozmaitości, z pism i książek itd.

—o—

KONCERT ALEKSANDRY SZAFRAŃSKIEJ wytwornej pieśniarki odbędzie się w sobotę 6 bm.

PAWEŁ KOCHAŃSKI, słynny skrzypek wraz z **Karolem Szymanowskim** wystąpi u nas w niedzielę 7-go bm.

PORANEK „TRAVIATA“ VERDIEGO, który wywołał u nas bardzo żywe zainteresowanie odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 7 bm. Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp. Hoffmanówna, F. Greno, St. Romanowski i akompaniator Tadeusz Markowski.

PORANEK O „MUZYCE ROSYJSKIEJ“ Z IGN. DYGASEM, tenorem o sławie światowej, odbędzie się w niedzielę 14 bm. Prelegentem jest dr Józef Reiss. Poranek zapowiada się świetnie.

FAŁSZYWE BANKNOTY CZESKIE. Policya aresztowała Maryana Kotarbę i Mieczysława Prusa, którzy w zakładzie litograficznym Rogalskiego tłoczyli nocą fałszywe banknoty czeskie. Skonfiskowano 200 sztuk czeskich stukoronówek i dwie klisze. Aresztowano też kilku pośredników żydowskich, którzy wymieniali banknoty w bankach.

NADESŁANE.

Orgia drożyzny w r. 1920.

Nie wrócą już chyba te błogie czasiska, kiedy bochenek chleba o wadze 3 i pół funta wied. kosztował 11 krajcarów a 1 funt mięsa 9 kr. Takie bowiem ceny ustanowiła instrukcya Generalnego komisaryatu krajowego z 14 kwietnia 1813 r., wydana z okazyi przemarszu z Krakowa korpusu wojsk polskich pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego do Saksonii z początkiem maja 1813 r. Płacono wtedy za korzec jarzyny, tj. mąki pszennej, krup, albo grochu 4 Fl. 48 kr., za korzec owsa 1 Fl. 52 kr., za cetnar wied.siana3Fl., zaś na 1 żołnierza wyznaczono wtedy 1 i jednę czw. funta chleba, pół funta mięsa i 1 kwartę jarzyny **„w dobrym gatunku i ilości“**.

Po upływie 100-tu lat orgia drożyzny igra wprost z losem zgłodniałych rzesz, wyczekujących z niecierpliwością powrotu normalnych stosunków lub stryczka na paskarzy. Przypatrzmyż się cenom z ostatnich dni:

	Płacono w roku 1914:	w jesieni 1919:	w marcu 1920:
za 1 kg. mięsa . .	1 K. — h.	20 K. — h.	36 K. — h.
„ 1 „ smalcu . .	2 K. — h.	40 K. — h.	70 K. — h.
„ 1 „ masła . .	2 K. 40 h.	60 K. — h.	od 120 — 140 K.
„ 1 litr mleka . .	— K. 20 h.	3 K. — h.	7 K. — h.
„ 1 kg. mąki pszen.	— K. 28 h.	8 K. — h.	40 K. — h.
„ 1 kg. cukru białego	— K. 72 h.	9 K. — h.	70 K. — h.
„ 1 szt. jajka . .	— K. 6 h.	— K. 80 h.	2 K. 10 h.
„ 1 kg. kaszy . .	— K. 20 h.	5 K. — h.	24 K. — h.
„ 1 kg. ryżu . .	— K. 24 h.	9 K. — h.	38 K. — h.
„ 100 kg. ziemniaków	6 K. — h.	od 50 do 100 K.	240 K. — h.
„ 1 kopę kapusty .	2 K. 20 h.	od 30 do 100 K.	od 4—5 K. za 1 kg.
„ 1 kg. soli . . .	— K. 12 h.	1 K. 50 h.	1 K. 80 h.
„ 1 litr nafty . .	— K. 32 h.	— K. 80 h.	1 K. 80 h. w pasku 7 K.
„ 1 kg. mydła . .	— K. 72 h.	24 K. — h.	50 K. — h.
„ 1 ctn. metr. węgla	1 K. 92 h.	22 K. 50 h	42 K. — h.
„ 1 garn. ubrania .	60 K. — h	1600 K. — h.	od 2500 — 4000 K.
„ 1 parę obuwia .	12 K. — h.	300 K. — h.	od 500 — 1000 K.

Od r. 1914 do jesieni 1919 podrożało zatem: mięso o 2000 procent, smalec 2000 proc., masło 2500 proc., mleko 1500 proc., mąka 2850 proc., cukier 1250 proc., jaja 1280 proc., kasza 2500 pr., ryż 3750 proc., ziemniaki do 1600 proc., kapusta od 1363 do 4000 proc., nafta 250 proc., mydło 3333 proc., węgle 1172 proc., ubranie 2667 proc., a obuwie 2500 proc. — Z tego, że ceny wymienionych artykułów w coraz to szybszem tempie się podnoszą, zaniechałem procentowego obliczenia wzrostu cen w r. 1920 — jednak komentarze chyba zbyteczne. **Piotr Wyrobek.**

Rugi polskie odwetem za rugi czeskie.

Cieszyn. (PAT) „Dziennik Cieszyński“ donosi: Wczoraj przyjął członek komisyi alianckiej, p. Wilton, deputacyę górników z p. Tellerem na czele. P. Teller przedstawił sytuacyę w zagłębiu. **Rugi polskich robotników urządzane przez Czechów w Zagłębiu Ostrawskiem, wzburzyły niesłychanie robotników polskich na całym Śląsku.** W całem Ostrawskiem Zagłębiu **panuje anarchia.** Robotnika polskiego nie tylko wyrzucają z warsztatów pracy, ale **nie jest on pewnym życia wskutek pogromów urządzanych przez bojówki czeskie.** Polskie organizacye robotnicze uspokajają wzburzone masy zapewnieniem, że komisya aliancka wkroczy w te stosunki i zaprowadzi ład i porządek w kraju, w myśl swojej proklamacyi z 3 lutego b. r. Tymczasem jednak **komisya nie przedsiębrała niczego, wskutek czego bojówki czeskie rozzuchwalają się coraz bardziej.** Obywatelom polskim wreszcie było tego już za wiele i samorzutnie wzięli się do represyi. Wczoraj **w Trzyńcu wydalono 60 robotników czeskich,** między nimi kilku majstrów i jednego inżyniera. Zapowiedziano też **wydalenie dalszych czechofilów.** We Frysztacie wysłano trzech robotników czeskich, pracujących w tamtejszej stalowni, do Ostrawy z tem, że **jeżeli Czesi nie wstrzymają swoich rugów, to z Frysztatu wydalonych będzie 150 czeskich robotników. Ten sam ruch zaznacza się w Karwinie.** W odpowiedzi na przemówienie p. Tellera i innych delegatów oświadczył p. Wilton, że szczerze się z powodu rugów czeskich oburza. **Żandarmerya będzie usunięta,** skoro tyle skarg na nią się podnosi. Nad tą sprawą obradować będzie komisya na najbliższem posiedzeniu i zajmie się nią, a dziś zapewnić można delegatów, że komisya postąpi energicznie, by przywrócić ład i porządek w kraju. Te słowa i **zapewnienia p. Wiltona wywarły** jak **najlepsze wrażenie** na delegatach i niewątpliwie, jeżeli zostaną wprowadzone w czyn, wpłyną uspokajająco na wzburzone masy robotników polskich.

Zamach Niemiec na galicyjskie tereny naftowe.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg.“ zamieszcza długi artykuł wstępny, poświęcony sprawie przemysłu naftowego w Polsce. Artykuł twierdzi, że **tereny naftowe w byłej Galicyi mają dla Niemców w dalszym ciągu, pomimo rozpadnięcia się Austryi, wielkie znaczenie,** gdyż Niemcy nie mogą z powodu złej waluty sprowadzić nafty z Ameryki, a nadto **Niemcy potrzebują nie gotowych produktów, lecz tylko surowców,** któreby u siebie przetworzyły, Ameryka zaś nie chce dostarczyć surowców. Nadto odgrywają tutaj wielką rolę listy przewozowe. **Niemcy nie tylko nie mogą dopuścić do zmniejszenia się wpływów niemieckich w galicyjskim przemyśle naftowym, lecz powinny go jeszcze bardziej powiększać,** i nie dać się wyprzeć kapitałowi ententy.

Warszawa (telef. M.). Sfery, zbliżone do ministerstwa skarbu, oświadczają, że **pogłoski o rokowaniach ze Standard Oil Company w sprawie zakupienia całego zagłębia naftowego, tylko częściowo są uzasadnione,** albowiem większość zagłębia znajduje się w rękach rządu, który terenów nie sprzeda. **Mowa być może tylko o przedsiębiorstwach, które znajdują się w posiadaniu kapitałów austryackich i niemieckich.** Posiadanie tych obszarów nie dałoby jednak przedsiębiorstwu amerykańskiemu nie tylko monopolu, ale nawet i przeważającego wpływu.

Wojna walutowa między Kanadą a Stanami Zjedn.?

Waszyngton. (BK) Przywódca opozycyi w parlamencie kanadyjskim, Mackenzie, postawił wniosek, aby **wstrzymać wszelki handel między Kanadą i Stanami Zjedn. tak długo, dopóki Stany Zjedn. nie będą przyjmowały dolarów kanadyjskich w tej samej wartości, co własne dolary.**

Zatrzymanie pociągu wskutek... snu o napadzie bandytów.

Lwów. (Tel. W.) W pociągu zdążającym ze Stryja do Lwowa w jednym z przedziałów jechało 9 osób, **które dla skrócenia czasu prowadziły rozmowę o napadach bandytów, apaszów i t. p. W czasie jazdy wszystkich opanowała drzemka.** Nagle jedna z pań jadąca z Drohobycza **zerwała się z strasznym krzykiem, rzuciła się na sąsiada, któremu wybiła zęba, oraz podrapała go na twarzy.** Napadnięty, sądząc, że opadli go bandyci, zerwał się do ucieczki. Krzyk kobiety nie ustawał. **Powstała panika, chwytano za pakunki i usiłowano wydostać się z przedziału.** Jeden z pasażerów myśląc, że ma przed sobą waryatkę **skrępował jej ręce.** Nastąpiło szamotanie się, w czasie którego **ktoś krzyknął, pali się,** co jeszcze bardziej powiększyło panikę. Wszyscy **podróżni rzucili się do drzwi i okien.** Na dobitek **żołnierze, jadący w sąsiednim wozie, sądząc, że bandyci napadli na pociąg poczęli strzelać dla postrachu.** Konduktor, widząc co się dzieje, **pociągnął za linkę bezpieczeństwa Gdy.** pociąg stanął, owa pani uspokoiła się i zapytała dlaczego jej skrępowano ręce, a gdy jej opowiedziano co zaszło, odparła, **że śniło się jej, że napadli na nią bandyci i chcieli ją zabić** i dlatego — przez sen widocznie — krzyczała o ratunek. Po krótkim postoju pociąg ruszył do Lwowa.

3 miliony Węgrów muszą wrócić do Węgier.

„Goniec Krakowski" w prasie węgierskiej.

Londyn (PAT). Nitti żądał wczoraj rewizyi warunków pokojowych, przedłożonych Węgrom. Zwrócił na to uwagę, że wedle projektu, trzy miliony Węgrów przejdą pod panowanie Rumunii, Serbii i Czechosłowacyi. Nitti **zażądał, aby pozostawiono przy Węgrzech obszary, zamieszkałe przez Węgrów. Lloyd George przyłączył się do propozycyi Nittego.**

Budapeszt (Radio krak.). Zarządca państwa, Horthy, udziela w dalszym ciągu audyencyi politycznych. Przesilenie nie jest jeszcze ukończone. Wobec dziennikarzy zagranicznych **Horthy zdementował pogłoski o rzekomym białym terrorze na Węgrzech,** zaznaczając, że pogłoski te są rozsiewane przez agentów bolszewickich. **„Uj Nemzetek" przedrukował artykuły dzienników polskich, „Gońca Krakowskiego" i „Nowej Reformy", protestujące przeciw podziałowi Węgier i panowaniu czeskiemu w północnych Węgrzech.**

Konferencya państw w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warsz." donosi: **Poseł rumuński, Lorescu, otrzymał tymczasowo nominacyę reprezentowania Rumunii** na konferencyi w Warszawie. Od przebiegu obrad Lorescu z rządem polskim zależeć będzie, czy do Warszawy przybędzie specyalna delegacya rumuńska.

Warszawa. (PAT) Łotewska delegacya w Polsce otrzymała dnia 4 bm. depeszę, że **delegacya łotewska wyjedzie dnia 3 bm. z Rygi do Warszawy,** o następującym składzie: Wiceminister spraw wewnętrznych Keranis, wicemin. spraw wojskowych pułkownik Lakiminsch i dyrektor departamentu polityczno-dyplomatycznego min. spraw zagranicznych p. Seja. Przyjazd pokojowej delegacyi łotewskiej spodziewany był w **piątek lub w sobotę.**

Groźba strajku powszechnego

Warszawa (PAT). W sprawie grożącego Warszawie strajku powszechnego zgłosili się wczoraj do Sejmu delegaci związków zawodowych, wojskowej elektrowni, gazowni oraz robotników miejskich, którzy odbyli naradę z posłami socyalistycznymi, Barlickim i Żuławskim. Delegacya oświadczyła, że **istniejący obecnie strajk metalowców, robotników budowlanych i robotników przemysłu drzewnego i t. d. ma charakter wyłącznie ekonomiczny. Odezwy, wyd. n. przez komunistów, nadając strajkowi piętno polityczne, są tendencyjnie kłamliwe.** Delegaci udali się następnie do prezesa ministrów Skulskiego, prosząc o interwencyę rządu w sprawie trwającego bezrobocia. Premier Skulski odpowiedział. iż **rząd poczyni wszystko, aby sprawę załagodzić.** Minister pracy udzielić ma dzisiaj związkom zawodowym konkretnej odpowiedzi.

Mąka na święta.

Warszawa. (Tel. M.) Wobec przyznania dla ludności żydowskiej mąki pszennej na święta Paschy min. aprowizacyi zamierza także wydać taką mąkę ludności chrześcijańskiej. Do tego celu zostaną użyte zapasy mąki z Ameryki.

Sejm obraduje nad dodatkami drożyźnianemi dla emerytów.

Warszawa. (PAT) Wczoraj porządek dzienny Sejmu rozpoczęła sprawa **podwyższenia dodatku drożyźnianego dla emerytów cywilnych i wdów i sierot po nich.** Ustawa postanawia, że **dodatek drożyźniany ma wynosić w przyszłości 40 do 500 proc pobieranych emerytur i pensyi.**

Sprawozdawca p. Godek domagał się, aby **rząd wyrównał także szkody, wynikłe z przeprowadzenia relacyi marek do koron.**

Wiceminister skarbu, Weinfeld, zaznacza, że takie podwyższenie emerytur **obciąży państwo o wydatek 40 milionów,** mimo, iż niema w tym względzie obowiązku prawnego. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w 3 czytaniu.

Pos. Rygl domaga się **kontroli funduszów wszystkich urzędów w Polsce,** które dotąd nie złożyły rachunków ze swej działalności, obejmując tem żądaniem także wydział krajowy i komisye likwidacyjną w Krakowie.

Po odesłaniu do komisyi aprowizacyjnej sprawy udzielenia przez rząd gwarancyi państwowej do wysokości 10 milionów marek dla Centrali współdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Warszawie, Izba przystąpiła do sprawy **utworzenia dostatecznej ilości kas dla wymiany waluty.**

Izba uchwaliła rezolucyę komisyi oraz rezolucyę pos. Wojtalińskiego, domagającą się przedłożenia projektu statutu banku polskiego, któryby zastąpił P. K. K. P.

Przystąpiono do sprawy wprowadzenia **specyalnego podatku na rzecz polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.** Sprawozdawca pos. Osiecki wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o wprowadzeniu takiego podatku. Izba przyjęła rezolucyę.

Z kolei Izba zgodziła się na **rozszerzenie prawa komasacyi na miasta,** z wszelkimi skutkami, od dnia 12 stycznia 1918.

Podchorąży Sikorski przed sądem wojskowym.

Lwów (PAT). Przed sądem wojskowym rozpoczęła się **rozprawa przeciw podchorążemu Bronisławowi Alfredowi Sikorskiemu,** który jako kierownik drukarni wojskowej we Lwowie, — **sprzedawał farby, papier i ołów z tej drukarni, a kwotę kilkudziesięciu tysięcy koron, uzyskaną z tej sprzedaży, sobie przywłaszczył.** Nadto **sfałszował on rachunek na papier,** rzekomo drukarni dostarczony i pobrał w ten sposób **przeszło 14.000 koron.**

Powrót 2000 jeńców z Włoch do Galicyi.

Lwów (PAT). Dnia 2 marca przyjechał do Lwowa transport około 2000 byłych austryackich jeńców z Włoch. Pochodzą oni **przeważnie z Galicyi wschodniej,** z pułków tam stacyonowanych.

Polska za zgodą Ukrainy obsadziła ziemie za Zbruczem.

Lwów (PAT). „Hromadskaja Dumka" zamieszcza wiadomość, że na podstawie porozumienia pomiędzy rządem ukraińskiej narodowej republiki a władzami polskiemi, obsadziło wojsko polskie ziemie ukraińskie za Zbruczem. Dnia 15 lutego **zniesiono władze ukraińskie i zaprowadzono nowe władze polskie.**

Przemycanie złota i srebra z Polski do Niemiec.

Bytom (PAT). „Gazeta Opolska" donosi, że w Okolicy, na wysokości Wielunia, kwitnie przemytnictwo z Polski, szczególnie złota i srebra. Przemytnikami są przeważnie żydzi, którym **niemiecka straż graniczna ułatwia przejście przez granicę,** a potem odprowadza na pocztę w Byczynie, gdzie **codziennie gromadzi się wielka ilość złota i srebra z Polski, które potem wywozi się do Wrocławia.** „Gazeta Opolska" domaga się od polskiej straży granicznej większej czujności, a od komisyi ententy wysłania do Byczyny załogi koalicyjnej.

Zamknięcie banków niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). Wszystkie istniejące tu niemieckie zakłady bankowe zostały wczoraj z rozporządzenia starosty zamknięte. Przyczyna tego rozporządzenia nie jest znaną.

Szlezwig odłącza się od Niemiec.

Warszawa. (Tel. M.) Otrzymano tu wiadomość, że liczni przedstawiciele towarzystw i partyi politycznych zebrali się w Rendoburgu i proklamowali oddzielenie Szlezwigu od Prus i utworzenie państwa niepodległościowego. Jest rzeczą znamienną, że niemiecki komisarz państwowy Krooster wyznaczony został do przedłożenia proklamacyi niepodległościowej rządowi berlińskiemu.

Pamiętniki Hindenburga.

Nordeich (Radio krak.) Dnia 9 kwietnia ukażą się w handlu księgarskim w Niemczech i zagranicą pamiętniki Hindenburga pt. **„Erinnerungen aus meinem Leben" w trzech tomach.**

Demonstracye Niemców przeciw czeskiemu uciskowi szkolnemu.

Berno (PAT). Wybuchł tu **powszechny strajk we wszystkich szkołach niemieckich,** począwszy od szkół normalnych aż do techniki, a to na znak protestu przeciw uciskowi niemieckiego szkolnictwa przez Czechów. **Strajkujący demonstrują po ulicach.** Władze czeskie **zakazały przywódcy niemieckiemu, Lodgemannowi, urządzenia odczytu w Bernie,** już zapowiedzianego. Lodgemann wysłał do prezydenta ministrów protest telegraficzny, w którym zwraca uwagę, że **nawet w dawnej Austryi nie mogło się wydarzyć podobne ograniczenie swobody obywatelskiej.**

„Żydom wstęp wzbroniony".

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu, że rektor Uniwersytetu polecił wstrzymać dalsze wpisy, gdyż **białe gwardye zabraniają żydom dostępu do uniwersytetu.** Żołnierze białej gwardyi ustawili przed uniwersytetem tablicę z napisem: **Żydom wstęp wzbroniony.**

W sejmie wniesiono interpelacyę w sprawie zagadkowego zniknięcia dwóch żydów w Miskolczu, których skrytobójczo usunięto.

Ameryka wyrzeka się traktatu wersalskiego.

Waszyngton (PAT). Senat amerykański przyjął piąte zastrzeżenie senatora Lodge o doktrynie Monroego 58 głosami przeciw 22. Zastrzeżenie Wilsona w stylizacyi Hitchhodla odrzucono. **Przyjęcie czwartego zastrzeżenia senatora Lodge co do traktatu o Lidze narodów oznacza faktycznie wyrzeczenie się traktatu wersalskiego, gdyż Wilson oświadczył, że w razie przyjęcia tego zastrzeżenia wycofa cały traktat.** Także zastrzeżenia co do Szantungu przyjęto. W rezultacie więc **rozbiły się próby porozumienia.**

Denikin w zasadzce.

Amsterdam (B. K.). Dzienniki angielskie **potwierdzają relacye o zupełnem zniszczeniu armii Denikina.** Wedle doniesień Reutera, wpadł Denikin na półwyspie kubańskim w zasadzkę.

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B.

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

— Dlatego — odparłem z uśmiechem — że nie widziałam nigdy swej metryki urodzenia, a fakty, o których wspomniałem nie stanowią bynajmniej dowodu, żeś istotnie córką Massignaca...

— Nie masz jednak żadnego dowodu na to, że tak nie jest?!

— Kto wie? może i mam ten dowód...

— Co?!... masz dowód?!

— Nie inaczej!...

Policzki Beranżery zabarwiły się różową falą krwi, oczy jej płonęły podnieceniem:

— Wiktorynie! błagam cię! nie męcz mnie dłużej!... Jeżeli coś wiesz, to nie pozostawiaj mnie w tej dręczącej niepewności...

— Czy znasz pismo Massignaca?

Skinęła potwierdzająco głową. Wyjąłem z kieszeni list i podałem go jej.

— Czytaj, najdroższa. To jest list pisany przez Massignaca do mnie. Oddał mi go w chwili śmierci... Z początku przeczytałem tylko pierwsze słowa i odrazu zacząłem szukać Cię, Beranżero... Czytaj teraz ty i nie wątp o prawdzie tych słów... Wszak to wyznanie zza grobu...

Wzięła z moich list i przeczytała głośno: **„Beranżera zna formułę i nie zdradzi jej nikomu innemu tylko tobie, Wiktorynie. Ożeńisz się z nią nieprawdaż? Ona nie jest moją córką — to córka Noela Dorgeroux. Urodziła się pięć misięcy po moim ślubie„ o czem możesz się przekonać z aktów stanu cywilnego... Przebaczcie mi oboje i módlcie się za mnie...**

Zapanowała długa chwila milczenia. Beranżera płakała ze wzruszenia i uciechy. Ciężar wstydu i rozpaczy, który przygniatał jej życie — spadł nagle z jej ramion. Mogła odetchnąć swobodnie, podnieść głowę śmiało do góry i sięgnąć po swoją cząstkę szczęścia i miłości.

Cichutko szepnęła:

— Czy możliwe?... Jestem córką Noela Dorgeroux... Czy możliwe...

— Nietylko możliwe, ale pewne. Po swej walce straszliwej z Velmotem Massignac, widząc z jakiem poświęceniem i anielską dobrocią — zaczął odczuwać wyrzuty sumienia... Chciał snać okupić swe zbrodnie napisaniem tego listu, który ze stanowiska prawnego nie ma żadnego znaczenia, ale dla nas obojga stanowi wystarczający dowód prawdy... Jesteś córką Noela Dorgeroux, Beranżero! córką tego szlachetnego, genialnego człowieka, którego kochałaś zawsze i który pragnął, abyśmy się pobrali... Nie będziesz się chciała chyba opierać jego życzeniu? Czyż nie jest to naszym obowiązkiem połączyć się i doprowadzić do końca jego przedsięwzięcie? Ty znasz niezbędną formułę. Podając ją do publicznej wiadomości utrwalimy nazawsze genialny wynalazek Noela Dorgeroux!... Czy pragniesz tego, Beranżero?...

Pozwoliła mi dość długo czekać na odpowiedź. Usiłowałem ją w dalszym ciągu przekonywać... Uderzył mnie wyraz dziwnego roztargnienia i szczególnego niepokoju z jakim słów moich słuchała:

— Co ci jest, kochanie? Zgadzasz się, nieprawdaż?

— Tak, tak — rzekła — ale przedewszystkiem muszę zaapelować do mej pamięci... Co za nieostrożność z mej strony, żem sobie tej formuły odrazu nie zapisała.. Ale ja ją przecież umiem na pamięć... Chociaż...

Czoło jej pofałdowało się, rysy twarzy drgały nerwowo... Nagle wykrzyknęła:

— Kartkę papieru!... i ołówek — prędko!... prędko... C. D. N.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Komarski. — Redaktor odpow.: Jan Starkiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.